



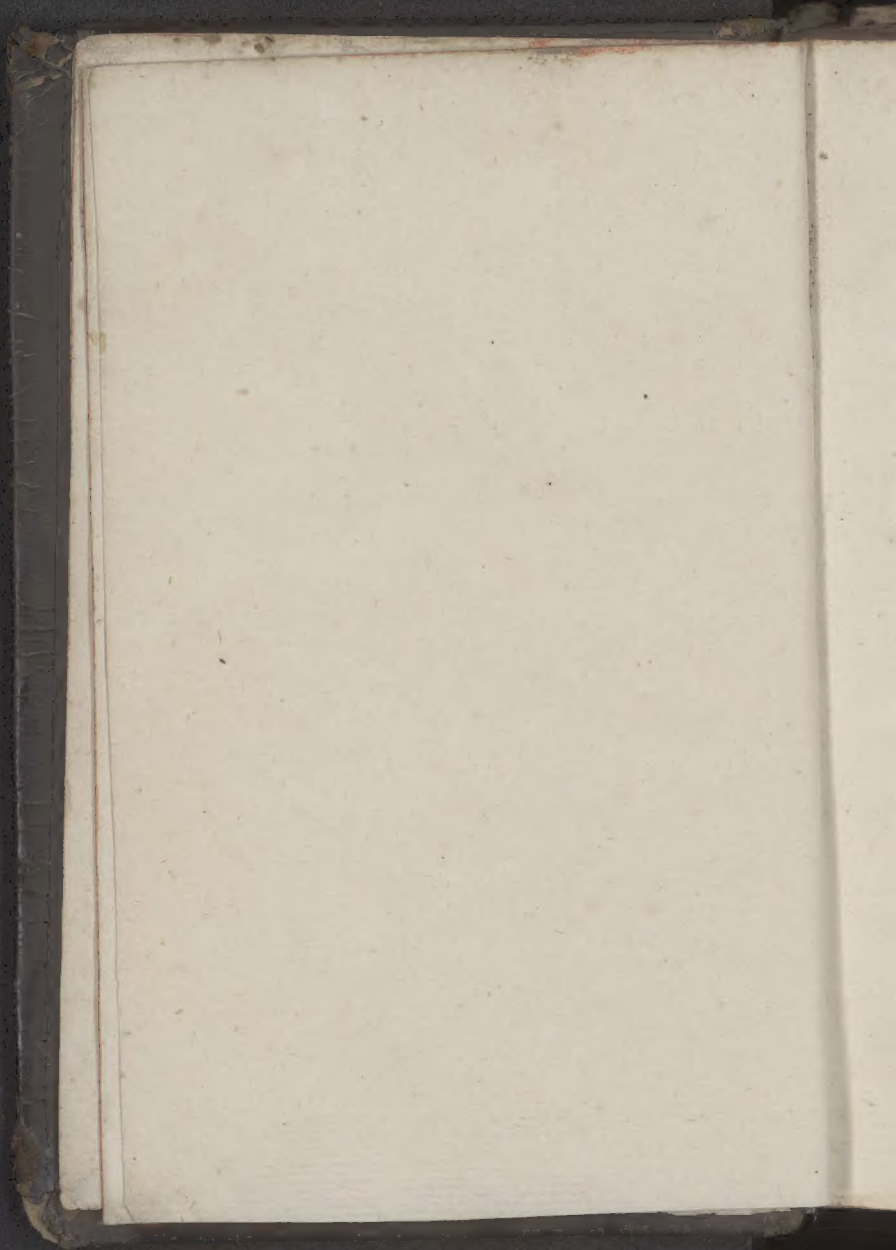
Ad usum Fris Stanislai Kostka E.C.M.C.
verbo.

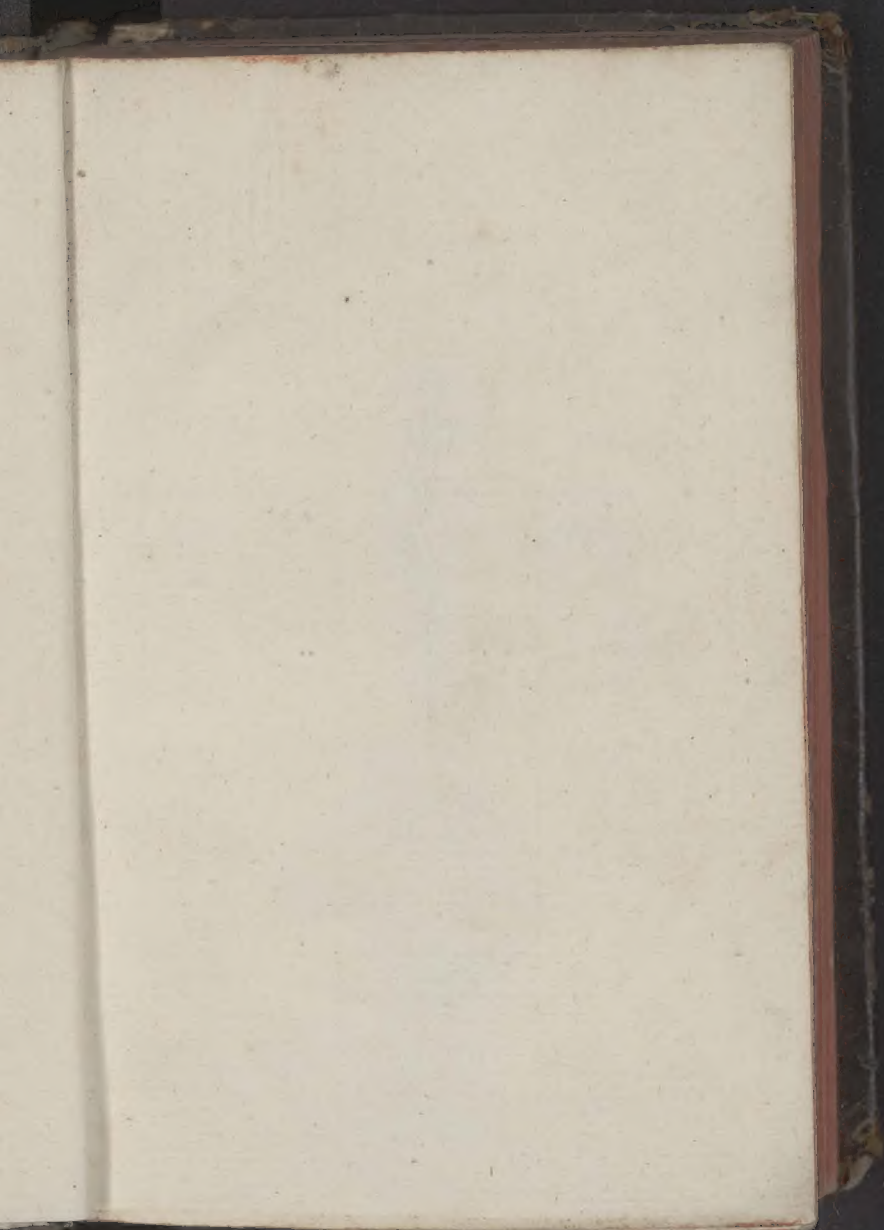
F. III. 9.

(a-b)









C
M
V

O P I S A N I E

Cudownego nawrocenia, Wielkiego iednego
go Grzesznika, z łaski Serca P. JEZU-
SOWEGO wyjęte z świadectwa W. X.
Fidelisa Madera, Który go na śmierć dy-
spował R. P. 1766. w Lipsu

SKazano na śmierć pod miecz Kátowski,
S Człowieka dzikiego wielce przyro-
dzenia, nazwiskiem Filippa Geispergera
w Mieście Ambergu, wyższego Palaty-
nátu, za popełnione przezeń Zaboystwo.
Skoro ten nieszczęśliwy, usłyszał wyda-
ny na siebie Dekret śmierci, rátychował
jak gdyby w niejakie wpadł szaleństwo,
począł wywierać okrutną złość swoją
na Sędziów swoich, Których bezwsty-
dnie rowoływał na Sąd Bożki, i oświad-
czał się że niechciał im nigdy urazy
swojej przeciw nim odpuścić, co mo-
ment, bardziey się zaiadły i potazywał,
zgrzytał straszliwie zębami, i co gorza,
często szátana wzywał aby go żywego
porwał wraz i z Sędziami swemi. Szczę-
ściem dla tego Grzesznika (mowi X.
przerzeczony) zaniósłom mu Obraz Zbá-
wiciela, na którym on był wyrażony,

ofiarujący ludziom boskie Serce swoje,
i wzywający Jch do powinney wdzię-
czności oddania; tey Jego ku nam miło-
ści, która go do pojęcia okrutney rany na
tymże sercu przywiodła. Lnia pier-
wzszego przybycia mego do tego wino-
waycy, zaledwie okiem rzucił na tak
miły Obraz. Noc całą następującą, w po-
dobney jeżeli nie większey przepędził
zaiadłości. Nazajutrz zaraz zrana na
niego bardziey nalegać począłem, aby
raz przynajmniej chciał upaść na Ko-
lara, przed tymże Serca P. JEZUSOWE-
GO Obrazem, którym mu na nowo przed
oczy stawiał, napominając go, aby mu po-
winny oddał pokłon. Tu wielkie (iako
znać było) powstało zamieszanie w ser-
cu jego; biedzić się z sobą począł, i paś-
lować, niewiedząc ktorey się miał chwycić
strony. Z tym wszystkim gły na nie-
go; co raz bardziey nacierał, prosząc
aby przynajmniej raz chciał poyznać
na widok tak z siebie miły, iedną razą
patrzeć z pilnością na ten Cóż po-
czyna, ale oraz drzeć cały od stóp aż do
głowy, nakoniec pada na Kolana przed
3. Obrazem, modli się, wzdycha; rzekł

plącze, toż po nie takim czasie płacząc
i łkając; zawoła: *O moy nayukochańsy
Zbawicielu nie mogę Ci dłużej odmówić
serca mego gdy widzę iako! Ty dobrotli-
nie mi serce Twoje ofiarujesz.* Od tego
momentu, gdy łaska Boska zwyciężyła
Serce Grzeźnika tego, ledwie się zdał
bydź sobie podobnym; tak cudowna na-
Dulzy iego nastąpiła odmiana, iż się z
tym dobrowolnie odzywał, że odpuszczał
włzyskim z serca, że nie było żadney
tak okrutney śmierci, na którąby się chę-
tnie nie ofiarował, ażeby przez nie za-
dosyc uczynił sprawiedliwości Boskiej
i ludzkiej. Tegoż Dnia odprawił Spo-
wiedź z całego życia i kilkakroć ją po-
nowił. Nietu się zakończył skurek prze-
dziwny JEZUSOWEGO SERCA, wzglę-
dem tego grzeźnika, tak go łowiem
serdeczną skruchą przejęło, że go na-
zajutrz do rzewliwych łez wylania przy-
wiodło, tak dalece, że oczy iego zdały
się bydź przemienione we dwa zrzodła
nieustannie płynące. Nławiedziwizy go
potym zrana, dnia następującego zastałem
go nieco smutnego trzymającego przecię
Obraz w ręku Nayświętszego SERCA

JEZUSA. Spytałem go więc o przyczynę smutku którego n połego nawroceniu nieawak był w nim upatrować. On natychmiast całym sobą rzuciwszy się na ziemię, w głos wołać począł i wzywać Boskiego miłosierdzia nad sobą. Mniemałem że to czyni przejęty boleźnią piekła, ale daleko zacieyśza pobudka i przyczyna tego była, to jest iako się on sam oświadczał, tego gorzko żałował, że nigdy w życiu swym nie kochał on tego Serca, które tak bardzo ukochało ludzi i że bolał na to że inż mu nie stawało czasu życia, do szczerego Go zakochania. Ządał nad to wydania na siebie Dekretu na podjęcie surowszej śmierci i gorzko optakiwał, że wielkie z siebie dał ludziom zgorzzenie. Brał za świadka Obraz przereczony SERCA Nayświętszego iako gotow był cierpieć aż do dna Sądneho naystraszniejszego męki Czyścowe, żeby przez nie uczynił zadosyć sprawiedliwości Boskiej. Często bardzo z tym się do mnie odzywał. O moy kochany Oycze gdybyś mi nie był przynioś tego S. i Obrazu, nigdybym się był nie odważył opuścić urazy Sędziom moim,

moim. W dzień poprzedzający śmierć padłszy przedemną na Kolana prosił mię abym ikoro dzień, pojeździł do Sędziow i przeprosił ich imieniem Jego za owe wszystkie złorzeczeństwa, które był niegdys przeciw nim wyzłonał. Tym czasem nadchodzi godzina śmierci i Dekretu Sędziowickiego wykonania, Kat mu się w oczy stawia, a on go mile i pokornie pozdrawia, i dzięki oddaje, o tę tylko łaskę prosi aby nieco wolniej ręce wiązał, przeto żeby mógł mieć Duchowną pociechę, z trzymania przed sobą, uważania, i serdecznego, żeby mu się rázy podobało, uściśkaniá, i ucátowania najmilszego sobie Obrázu, JEZUSOWEGO SERCA, chętnie ná to pozwolono, wysypało się całe prawie Miásto Amberg ná ten widok, i pátrząc z podziwieniem, ná tego człowieka z przyrodzenia, dość ná spoyrzenie, dzikiego, láko on pokorny i miłych affektow pełny oddawał pokłon Najswiętszemu SERCU, Jego Obraz trzymając w ręku. Stanął ná Ratuszu ná słuchanie Dekretu ná siebie śmierci. Rzecz ta mogłaby była zapewne w pomieszanie iezeli nie w rozpacz

wprawić takowego przyrodzenia człowieka jakim był ten winowayca, gdyby nie widok JEZUSOWEGO SERCA, od którego on, w tej żałosney okoliczności, nie odwrócił oczu, stał mu się przyczyną wewnętrznego uspokojenia na duszy. Po przeczytány Dekrecie, wziąwszy odemnie pozwolenie odezwania się do Sędziego, tak pobożnie i przykładnie mówił, że słysząc mowę około stojący, dziwną pociechą duchowną napełnieni byli, a żąd wielbić nie przedstawiali JEZUSOWEGO SERCA, za pokązanę niekończoną swoje miłosierdzie nad nim. Jakoż w tej mowie wyraził Sędziemu, pokorne dziękczynienie za wydany na siebie Dekret śmierci, i przeproszenie głębokie, za przeszłe nie rozeznane a prawie szalone przeciw niemu złorzeczenie, nakoniec zaleciwszy łaskawości Pańskiej Zonę swoją, chętnie się li we soło podał w ręce Kátowskie, oświadczając się że nie miał większego nad ten dnia w życiu swoim. Z tą przyrocznością umysłu, stanął na placu śmiertelnym, do którego nim doszedł, będąc bliskim Kościoła pewnego, w którym czczono

oblebi-

Głębliwiey, Cudowny Obraz Królowy
Nieba, pierwszy mnie prosić począł, bym
wraz z nim oddał, raz ostatni w życiu
powinny tej Pani pokłon, słowem
ręcz całą krótko zbierając Nabożeństwo
które ten grzesznik zawziął w lednym
momencie do SERCA P. JEZUSOWEGO,
i prawiło w nim tę przedziwną odmianę
przyczyną było niedkich ku niemu affek-
tow, doskonałej skurczy, i głębokiego
uspokoienia Dusz Jego. Znając się on
na tak wielkiej wyświadczonej sobie
Łasce, z powinnej wdzięczności pobudki
i chęci iey oświadczenia, chciał mieć
zawsze przed oczyma to Najswiętsze
SERCE, któremu winien był zbawienie
swoje, iakoż nie pierwej Obraz Jego z
rąk wypuścił, aż żyć i tchnąć przestał.
Świadczę o rzetelności tej całej po-
wieści.

Ja Xiądz Fidelis Mader.

PROSi się czytających o odmówienie le-
dnego Oyczeńsz i Zdrowaś MARYA
i Chwała Ovcu &c. na cześć SERCA
P. JEZUSOWEGO dziękując mu za na-
wroczenie tego Człowiaka, a prosząc aby
pociągnął do siebie wszystkich Serca w
tako-

takowym Nabożeństwie, przyzwolita
rzecz ćwiczyć się codzieln w takowym
Nabożeństwie.

*Niniejsze opisanie z Francuskiego ięzyka
na Polski szczerze wytłomaczone, nie za-
wiera nic w sobie, co by przeszkadzało aby
nie mogło być drukowane.*

*Przydatek krotki wyraża nowe pobudki
do Nabożeństwa ku SERCU JEZUSO.
WEMU:*

W Roku 1765. w Styczniu uzdrowiwszy cudownie
S. ALOIZI w Rzymie Mikołaja Aloizego Cieszi-
ni. oznaymił mu, że Nabożeństwo do SERCA JEZU-
SOWEGO wiele się podobu Niebu.

W 1766. Roku 1766. Dnia 12. Czerwca na całe
Kroieństwo Polskie pozwolił KIEMENS XIII. Młód-
S. y Paciezzę Kapłanów o tym Święcie, w piątek
po Oktawie Bożego Ciała.

W Roku następniejszym 1767. Tenże Papiież na-
dał zupełny Odpust w Kościołach Societatis JESI.
na toż, Święte, wiecznemi czasy dla Wszystkich
Wiernych Chryścijan.

To wszystko z pozwoleniem Zwierzchności Ducha-
wney jest do Druku podane y Ogłoszone.

M. JOSEPHUS PUTANOWICZ
S. T. Dr. Librorum Censor
mpp,

fan-
nem
affio-
aque
nta ,
eria ,
nilli-
nem
eris ,
præ-
acer-
imas
, nè
SS.
con-
, &
ras ,

